

Krzysztof Tarka

Uniwersytet Opolski, Instytut Historii

## Zanim został ministrem. O kontaktach Ryszarda Zakrzewskiego z wywiadem PRL

**Zarys treści:** Ryszard Zakrzewski, emigrant polityczny, działacz PPS w Wielkiej Brytanii, na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. kontaktował się w Londynie z funkcjonariuszami wywiadu PRL, podającymi się za dyplomatów. Wiele lat później, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych był ministrem spraw krajowych w rządzie RP na uchodźstwie.

**Słowa kluczowe:** Ryszard Zakrzewski, polska emigracja polityczna w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej, Polska Partia Socjalistyczna na emigracji, wywiad PRL wobec emigracji

**Keywords:** Ryszard Zakrzewski, Polish political émigrés in Great Britain after World War II, Polish Socialist Party in emigration, Intelligence in the People's Republic of Poland towards emigration

W dniu 6 listopada 1989 r. w siedzibie władz emigracyjnych przy 43 Eaton Place w Londynie odbyło się zaprzysiężenie nowego rządu Edwarda Szczepanika. Ministrem spraw krajowych został w nim Ryszard Zakrzewski<sup>1</sup>. Jak się okazało, był to ostatni rząd RP na uchodźstwie.

Kim był emigracyjny polityk? Ryszard Zakrzewski urodził się 11 lutego 1913 r. w Skierniewicach. W latach trzydziestych studiował na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej oraz socjologię na Uniwersytecie Warszawskim (żadnego z kierunków jednak nie ukończył). W okresie studiów działał w sanacyjnym Legionie Młodych. We wrześniu 1939 r. walczył w szeregach Ochotniczych Batalionów Obrony Warszawy. W 1943 r. został wywieziony na roboty przymusowe do Austrii, skąd uciekł na teren Jugosławii. W okolicy Mariboru wstąpił do partyzantki komunistycznej podległej Josipowi Broz-Tito. Wiosną 1945 r. przedostał się do Włoch. Trafił do 2. Korpusu Polskiego, gdzie obsługiwał tzw. grajszafę (samochód nadający program informacyjny i artystyczny dla żołnierzy). Zaangażował się również w działalność w PPS. W 1946 r. objął redakcję

---

<sup>1</sup> *Nowy rząd RP na uchodźstwie*, „Rzeczpospolita Polska” 1989, nr 11, s. 2.

„Robotnika Polskiego w Italii” (ukazało się sześć numerów). Po demobilizacji polskich oddziałów znalazł się w Wielkiej Brytanii<sup>2</sup>.

Zakrzewski szybko awansował do szerokiego kierownictwa partii na emigracji. Na drugim zjeździe organizacji brytyjskiej PPS w Londynie w maju 1948 r. wszedł w skład dwunastoosobowego Komitetu Głównego. W lipcu następnego roku, na III zjeździe PPS w Wielkiej Brytanii, został sekretarzem Komitetu Głównego, choć już pół roku później zrezygnował z tej funkcji. W drugiej połowie lat czterdziestych blisko współpracował z Adamem Ciołkoszem, przewodniczącym Komitetu Głównego PPS w Wielkiej Brytanii. Po nagłośnieniu sprawy Bergu Zakrzewski wrócił do Londynu. Po kilkuletniej przerwie w sierpniu 1953 r. na VI zjeździe PPS w Wielkiej Brytanii został ponownie wybrany do Komitetu Głównego. Na kolejnych zjazdach organizacji brytyjskiej tej partii znów wybierany był do tego gremium<sup>3</sup>.

Jeszcze w drugiej połowie lat czterdziestych Zakrzewski znalazł się również w składzie władz naczelnych PPS na emigracji. Na pierwszym ogólnym zjeździe partii w maju 1948 r. w Pont à Lesse w Belgii wszedł do Centralnej Komisji Rewizyjnej. Cztery lata później, podczas drugiego zjazdu PPS w Lens w styczniu 1952 r. ponownie został wybrany na to samo stanowisko<sup>4</sup>.

Gdy latem 1954 r. kształtowały się struktury antyprezydenckiej opozycji na emigracji, Zakrzewski został jednym z przedstawicieli PPS w Tymczasowej Radzie

<sup>2</sup> Archiwum Politechniki Warszawskiej, Teczka studencka R. Zakrzewskiego; Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Wpis w Albumie studentów Uniwersytetu Warszawskiego (teczka studencka R. Zakrzewskiego uległa zniszczeniu w okresie II wojny światowej); AIPN, 01649/98, Donosy „Liny” [Karol Lewkowicz] na temat R. Zakrzewskiego ze stycznia 1959 r. oraz z 9 V 1962 r.; W. Moszczyński, *Wspomnienie o Ryszardzie Zakrzewskim*, „Orzeł Biały” 1994, nr 6, s. 51–55. Zob. też: A. Siwik, *Polska Partia Socjalistyczna na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998, s. 185, 187.

<sup>3</sup> A. Friszke, *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011, s. 427, 429, 450; A. Siwik, *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 214, 216, 226–227, 229. W 1950 r. ugrupowania Rady Politycznej (Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna oraz Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”) przy współpracy z wywiadem amerykańskim i brytyjskim utworzyły na terenie zachodnich Niemiec dwie placówki (bazy) łączności na kraj. W zamian za pomoc finansową zachodnich tajnych służb przekazywano informacje wywiadowcze z terenu Polski. Zakrzewski jako przedstawiciel PPS trafił do placówki „Północ”, gdzie miał przygotowywać dokumenty dla kurierów wysyłanych do Polski. Popadł jednak w konflikt z jej kierownikiem Kazimierzem Tychotą z SN. Cała akcja w znacznej części została rozpracowana przez komunistyczne tajne służby, co doprowadziło w grudniu 1952 r. do jej dekonspiracji (tzw. sprawa Bergu, nazwa pochodzi od miejscowości Berg w Bawarii, gdzie znajdowała się siedziba placówki „Południe”). O udziale Zakrzewskiego w akcji łączności na kraj wywiad PRL poinformował K. Lewkowicz, zob. AIPN, 01649/98, Donos „Liny” na temat R. Zakrzewskiego ze stycznia 1959 r. Zob. też: A. Siwik, *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 97. Szerzej na temat sprawy Bergu: A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999, s. 147–155; A. Siwik, *Sprawa Bergu. Współpraca emigracyjnej Rady Politycznej z zachodnim wywiadem*, „Studia Historyczne” 2001, nr 2, s. 267–287; *Sprawa Bergu*, „Zeszyty Historyczne” 1987, z. 179, s. 3–87.

<sup>4</sup> A. Friszke, *Adam Ciołkosz...*, s. 437; A. Siwik, *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 82, 107.

Jedności Narodowej. Angażował się również w działalność organizacji społecznych. Przez kilka kadencji był członkiem zarządu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, a w latach 1953–1955 trzykrotnie wybierany był na stanowisko wiceprezesa oddziału brytyjskiego SPK. Wchodził też do zarządów Zjednoczenia Polskiego oraz Związku Dziennikarzy RP<sup>5</sup>.

Po przyjeździe w 1946 r. do Wielkiej Brytanii przez kilka lat pracował jako robotnik na budowie oraz w fabryce mebli. W połowie lat pięćdziesiątych dostał pracę w księgarni SPK prowadzonej przez Bolesława Świderskiego<sup>6</sup>.

W toku rozpracowania Zakrzewskiego, do wywiadu cywilnego PRL dotarły pogłoski, że w rozmowach ze znajomymi już w końcu lat czterdziestych nosił się z zamiarem powrotu do Polski. Ponownie miał myśleć o tym w 1956 r. Jako członek władz naczelnych PPS był też potencjalnie cennym źródłem informacji. Na tej podstawie w końcu 1956 r. w kierownictwie wywiadu zapadła decyzja o zwerbowaniu Zakrzewskiego. Komunistyczne tajne służby miały nadzieję, że przy jego pomocy możliwe będzie rozpracowanie emigracyjnych socjalistów oraz zwerbowanie niektórych z nich. Działalność Zakrzewskiego we władzach SPK otwierała również możliwość inwigilacji środowiska kombatanckiego. Wykorzystując jego wcześniejsze kontakty i zaangażowanie w sprawę Bergu planowano ponadto dotrzeć do osób powiązanych z działalnością wywiadowczą na emigracji. Do wywiadu dotarła też informacja, że Zakrzewski posiadał ciekawe materiały (tajne raporty) dotyczące sprawy Bergu<sup>7</sup>.

Opracowany na początku listopada 1956 r. plan zwerbowania Zakrzewskiego przewidywał, że oficer wywiadu, udając przybysza z kraju na delegacji, skontaktuje się z nim, aby przekazać mu list od jego znajomego z Polski. Po wymianie grzecznościowych opinii funkcjonariusz miał wciągnąć Zakrzewskiego do dyskusji na temat wydarzeń w kraju i ich oceny przez emigrację. W ten sposób chciał wysondować stosunek polityka PPS do sytuacji w Polsce. Odwołując się do jego uczuć patriotycznych, miał wspomnieć o narastającym zagrożeniu dla Polski ze strony zachodnioniemieckiego militarizmu i rewizjonizmu. Granie na antyniemieckiej nucie było stałym elementem propagandy władz w Warszawie. Oficer wywiadu miał również wy badać sytuację materialną Zakrzewskiego i jego zamiary na przyszłość. Gdyby dyskusja potwierdziła wstępną opinię na temat „figuranta” (w żargonie „bezpieki” osoba rozpracowywana), funkcjonariusz mógł przystąpić do właściwej rozmowy werbunkowej. Do jej przeprowadzenia wytypowany został oficer londyńskiej rezydentury wywiadu, mjr Edward Jankiewicz,

<sup>5</sup> AIPN, 01649/98, Donosy „Liny” ze stycznia 1959 r. oraz z 9 V 1962 r.; A. Siwik, *Polska Partia Socjalistyczna...*, s. 124; T. Kondracki, *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996, s. 504. We władzach oddziału SPK w Wielkiej Brytanii Zakrzewski ponownie zasiadał w latach 1962–1973, *ibidem*, s. 505.

<sup>6</sup> AIPN, 01649/98, Donosy „Liny” ze stycznia 1959 r. oraz z 9 V 1962 r.

<sup>7</sup> AIPN, 01649/98, Raport. Dotyczy werbunku Zakrzewskiego Ryszarda, Warszawa, 5 XI 1956 r.

oficjalnie zatrudniony jako *attaché*, a następnie drugi sekretarz w ambasadzie PRL nad Tamizą<sup>8</sup>.

Ostatecznie to jednak nie mjr Jankiewicz nawiązał kontakt z Zakrzewskim. W tym celu w połowie kwietnia 1957 r. z Warszawy do Londynu wyjechał mjr Stanisław Jastrzębski. Zgodnie z planem 27 kwietnia Jastrzębski przyszedł do domu, w którym mieszkali Zakrzewscy, ale nikogo nie zastał. Jeszcze tego samego dnia dwukrotnie dzwonił na domowy numer telefonu polityka PPS, ale również bez rezultatu. Dopiero następnego dnia, w niedzielę rano, udało mu się telefonicznie skontaktować z Zakrzewskim. Oświadczył, że ma mu do przekazania list i paczkę od znajomego z Polski. Zakrzewski zaprosił go na wieczór do swojego domu. Ponieważ żona działacza PPS przez prawie cały czas była obecna przy rozmowie, oficer wywiadu nie mógł poruszyć zasadniczych spraw. Przy okazji dowiedział się jednak, że jednym z jej bliskich krewnych był znany historyk, prof. Stefan Kieniewicz. Podczas trwającej pięć godzin rozmowy Zakrzewski opowiadał o swoich losach podczas II wojny światowej. Kilka razy stwierdził, iż nie wróci do kraju, ponieważ nie mógłby żyć w niepewności i lęku, że któregoś dnia zostanie aresztowany za swoją działalność na emigracji. Podkreślił, że w Wielkiej Brytanii czuje się dobrze i bezpiecznie. Choć twierdził, że nie lubi Anglików, zachwycił się swobodami demokratycznymi na Wyspach. Pozytywnie oceniał zmiany, które w ostatnim czasie dokonały się w Polsce, jednak obawiał się, że wobec nacisków ze strony Kremla zmiany te nie będą trwałe. Zakrzewski, odprowadzając o godzinie 23.00 „gościa” z kraju na przystanek autobusowy, poprosił go, aby zadzwonił do niego za kilka dni. Mieli się wówczas umówić na kolejne spotkanie.

Zgodnie z umową oficer wywiadu zadzwonił 1 maja i, składając politykowi PPS życzenia z okazji robotniczego święta, zaproponował mu jego wspólne uczczenie. Zakrzewski odmówił, tłumacząc się nawałem pilnej pracy. Umówili się jednak na spotkanie w sobotę po południu w jednej z kawiarni. Podczas tego spotkania Zakrzewski opowiadał o swoich losach, poczynszyszy od nauki w gimnazjum, poprzez studia, lata wojny, na działalności na emigracji kończąc. Choć Jastrzębski nie nakłaniał go do powrotu do Polski, ponownie podkreślił, że nie wróci do kraju. Argumentował, że w Londynie ma mieszkanie i pracę, która zapewniała mu byt. Miał też już ponad 40 lat i nie chciał zaczynać życia od nowa w nieznanych warunkach i obcym środowisku. Satysfakcję przynosiła mu również działalność społeczna na emigracji. Jednocześnie mówił o konieczności zmiany stanowiska emigracji wobec kraju. Krytykował jałową i bezpłodną – jego zdaniem – działalność polityczną emigracyjnych przywódców. Miał też zastrzeżenia do działalności władz w Warszawie wobec wychodźstwa. Twierdził, że dla rozbudzenia uczuć patriotycznych emigrantów i ich więzi z ojczyzną więcej zrobiła

<sup>8</sup> AIPN, 01649/98, Raport. Dotyczy werbunku Zakrzewskiego Ryszarda, Warszawa, 5 XI 1956 r.

wizyta w Londynie zespołu „Mazowsze” niż działalność Towarzystwa „Polonia” czy Rozgłośni „Kraj”.

Nazajutrz, 5 maja, Zakrzewski ponownie spotkał się w kawiarni z Jastrzębskim. Oficer wywiadu, nawiązując do opinii swego rozmówcy na temat polityki władz w Warszawie wobec emigracji, zaznaczył, że lepsza znajomość problemów wychodźstwa w Polsce pozwoliłaby zbudować pomost między krajem a emigracją, aby mogła ona reprezentować interesy Polski w państwach swego zamieszkania. Funkcjonariusz wyraził też nadzieję na „pozytywną” działalność Zakrzewskiego w tej sprawie. Przekształcenie „wrogiej” emigracji w neutralną politycznie grupę polonijną, a następnie pozyskanie jej dla „pozytywnej” współpracy z krajem (a *de facto* z władzami PRL) było głównym celem nowej taktyki władz w Warszawie.

Podczas rozmowy Zakrzewski zadeklarować miał gotowość współpracy z krajem. Zachęcająco dodał, że wie o kulisach wielu spraw, o których nie mówi się publicznie. Zaproponował również wydawanie na emigracji czasopisma, najlepiej tygodnika, które kształtowałoby opinię wychodźstwa na sprawy kraju i występowało przeciwko pismom będącym w rękach „niezlomnych”. Nowe czasopismo nie miało być związane z żadną grupą polityczną na emigracji. Nie powinno mieć również oblicza – jak wyraził się Zakrzewski – „pisma reżimowego”. Finansowane miało być jednak przez władze w Warszawie, choć w sposób tajny. Głównym celem inicjatywy było przekonanie emigracyjnych mas do pozytywnego stosunku wobec kraju – Polski Ludowej oraz zwalczanie „niezlomnych”. Jastrzębski zgodził się, że pomysł polityka PPS może dać pozytywne efekty. Zaproponował, aby Zakrzewski przygotował szczegółowy projekt uwzględniający sytuację polityczną na emigracji oraz skład redakcji nowego pisma. Taką analizę Jastrzębski deklarował przedstawić „odpowiednim czynnikom” w kraju. Przybysz z Polski, nie dekonspirując się przed emigracyjnym działaczem, stwierdził, że współpracuje z grupą ludzi, którzy interesują się sprawami emigracji. Zakrzewski zgodził się na opracowanie memoriału dotyczącego projektowanego tygodnika. Jastrzębski zapowiedział, że w niedługim czasie do Londynu na rozmowy w tej sprawie może przyjechać zainteresowana osoba z kraju. Polityk PPS wręczył Jastrzębskiemu swoją wizytówkę, którą ten miał przekazać jego przyszłemu rozmówcy. Oficer wywiadu nalegał na jak najszybsze opracowanie memoriału. Zakrzewski obiecał, że przygotowuje dokument za 3–4 dni. Jastrzębski zaproponował mu wypłatę honorarium, wyższego niż za artykuły do emigracyjnej prasy, ale Zakrzewski nie chciał przyjąć pieniędzy. Prosił natomiast o przysłanie mu z kraju kilku książek. Wieczorem Jastrzębski wraz z Zakrzewskim i jego żoną wybrali się na przedstawienie do „Ogniska”. Znajomość oficera wywiadu z emigracyjnym politykiem zaczynała nabierać przyjacielskiego charakteru.

Trzy dni później funkcjonariusz ponownie zadzwonił do Zakrzewskiego. Umówili się na kolejne spotkanie 10 maja. Emigracyjny działacz zaprosił

również nowego znajomego z kraju dwa dni później na niedzielny obiad. Na spotkanie 10 maja Zakrzewski przyszedł razem ze swoją kuzynką z Polski. Nie przygotował obiecanego memoriału. Zapewniał, że napisze go na niedzielę. Następnie wszyscy razem poszli na posiedzenie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, na którym działacz PPS pokazywał swoim gościom z kraju emigracyjnych polityków.

Gdy w niedzielę Jastrzębski przyszedł do Zakrzewskich na obiad, okazało się, że gospodarz ponownie nie przygotował memoriału. W tej sprawie gotów był odpowiadać na pytania Jastrzębskiego, ale ten nie zgodził się na to. W trakcie rozmowy Zakrzewski sugerował, że poprzez SPK można skutecznie wpływać na kształtowanie opinii emigracyjnych mas. Ze względu na obecność żony i kuzynki Zakrzewskiego funkcjonariusz nie chciał się jednak wdawać w rozmowę.

Nazajutrz, na kolejne spotkanie, Zakrzewski przyszedł w towarzystwie swojego znajomego, Adama Krajewskiego, byłego działacza Stronnictwa Narodowego, który wystąpił z projektem zorganizowania Instytutu Techniczno-Informacyjnego. Projekt służyć miał zbliżeniu emigracji do spraw kraju oraz pomóc w rozpoznaniu brytyjskiego rynku czy wymianie myśli technicznej. Do pomysłu Krajewskiego oficer wywiadu odniósł się z rezerwą, ponieważ jego obecność przeszkadzała mu w planowanej rozmowie z Zakrzewskim. Wbrew jednoznacznym sugestiom Jastrzębskiego polityk PPS kolejny raz przyszedł na spotkanie w towarzystwie osoby trzeciej. Wyraźnie unikał też ukrywania swoich kontaktów z przybyszem z kraju. Podczas rozmowy Krajewski i Zakrzewski wysunęli projekt stworzenia w Londynie hotelu, w którym zatrzymywaliby się przyjezdni z kraju. Przekonywali, że dochody z tego przedsięwzięcia mogłyby być wykorzystywane na działalność „prokrajową” wśród emigrantów. Jastrzębski, nie chcąc przedłużać rozmowy, zaproponował, aby Krajewski przygotował na ten temat dokładnie rozpracowany projekt, a wówczas będzie go można przedyskutować z „odpowiednimi czynnikami” w kraju. Mimo składanych wielokrotnie zapewnień Zakrzewski ponownie nie przyniósł obiecanego opracowania. Gdy został sam na sam z Jastrzębskim usprawiedliwiał się, że nie mógł napisać memoriału, gdyż miał gościa. Obiecał, że nazajutrz (dzień przed powrotem Jastrzębskiego do Polski) przygotuje skróconą wersję memoriału, ujętą w tezach. Na spotkanie 14 maja polityk PPS przyniósł wreszcie obiecane tezy, jednocześnie przeproszał za lakoniczny charakter dokumentu.

Oficer wywiadu, podsumowując rozmowy z Zakrzewskim, stwierdził, że był on człowiekiem nieco zgorzkniałym, podejrzliwym i ostrożnym. Dodał, że „raczej wygląda na uczciwego”, ale chciałby też mieć jakąś pozycję i coś znaczyć. Jastrzębski uważał, że należy przekazać Zakrzewskiemu książki, o które ten prosił. Wzmocniłoby to jego zaufanie do rozmówców z kraju. Miała to być również swego rodzaju pomoc materialna. Według majora osoba przeprowadzająca w przyszłości rozmowy z Zakrzewskim mogła mu zaproponować finansową rekompensatę za

czas poświęcony na przygotowanie tych materiałów. Jastrzębski sugerował jednak, aby nie stawiać Zakrzewskiego wyraźnie w roli agenta<sup>9</sup>.

Latem 1957 r. Zakrzewski stanął u progu wielkiej kariery w szeregach PPS. Na 18 sierpnia organizacja brytyjska zwołała X nadzwyczajny zjazd. Dzień wcześniej Adam Ciołkosz złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego Komitetu Głównego PPS w Wielkiej Brytanii, którą sprawował przez ostatnie 10 lat. Nowym przewodniczącym plenum wybrało Ryszarda Zakrzewskiego<sup>10</sup>.

Niebawem, po kilkumiesięcznej przerwie, wywiad PRL odnowił kontakt z Zakrzewskim. 18 września 1957 r. z politykiem PPS spotkał się mjr Edward Jankiewicz, oficer londyńskiej rezydentury wywiadu (tajna placówka wywiadu). Funkcjonariusz wcześniej zadzwonił do „Teodora” (pseudonim nadany Zakrzewskiemu przez wywiad PRL) i umówili się w mieście. Jankiewicz przedstawił się jako sekretarz ambasady PRL (była to jego oficjalna funkcja). Zakrzewski spodziewał się, że jego rozmówcą będzie ktoś z kraju, jak zapowiadał mu Jastrzębski, a nie pracownik reżimowej placówki. Z tego powodu niemal przez całe spotkanie był bardzo zdenerwowany, co sprawiło, że rozmowa miała chaotyczny charakter. Jankiewicz, chcąc go uspokoić, tłumaczył, że został upoważniony do prowadzenia rozmów zapoczątkowanych przez Jastrzębskiego. Nie ujawniając swojej prawdziwej funkcji wyjaśniał, że Warszawa chciałaby bardziej szczegółowo poznać jego propozycję w kwestii zbliżenia emigracji do kraju. Przekonywał, że jego tezy w tej sprawie przekazane wcześniej Jastrzębskiemu były bardzo ogólne i należało je obecnie skonkretyzować. Zapewnił go również o pełnej dyskrecji rozmów. Zakrzewski wrócił do sprawy hotelu i ośrodka informacyjnego. W oparciu o dochody z prowadzenia hotelu zamierzał wydawać na emigracji pismo, które opowiadałoby się za poparciem popaździernikowej sytuacji w kraju. Oficer wywiadu wypytywał go również o bieżące sprawy polityczne emigracji, zwłaszcza o zbliżający się IV zjazd PPS. Zakrzewski stwierdził, że zjazd nie wniesie niczego nowego jeśli chodzi o linię polityczną partii. W sprawach personalnych również nie oczekiwał większych zmian. Na następnym spotkaniu Jankiewicz zamierzał uzyskać od Zakrzewskiego szczegółowe informacje na temat układu sił na zjeździe PPS i odpowiednio do tego próbować go ustawić<sup>11</sup>. Nie sposób stwierdzić, czy i ewentualnie kiedy doszło do wspomnianego spotkania, gdyż w dostępnej dokumentacji nie ma na ten temat żadnej informacji. Jak jednak wynika z kontekstu innych dokumentów, mimo początkowych zastrzeżeń Zakrzewski nadal spotykał się z pracownikiem warszawskiej ambasady.

Na IV ogólnym zjeździe PPS, obradującym w Londynie 28 i 29 września 1957 r., Zakrzewski po raz pierwszy został wybrany do ścisłego kierownictwa

<sup>9</sup> AIPN, 01649/98, Mjr S. Jastrzębski, Raport z podróży służbowej do Londynu w dniach od 15 IV do 15 V 1957 r., Warszawa, 23 V 1957 r.

<sup>10</sup> A. Siwik, *Polskie uchodźstwo polityczne. Socjaliści na emigracji w latach 1956–1990*, Kraków 2002, s. 11.

<sup>11</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski” [E. Jankiewicz], Notatka dot. „Teodora” z 18 IX 1957 r.

partii. Wszedł w skład piętnastoosobowej Rady Partyjnej oraz siedmioosobowego Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS<sup>12</sup>.

Podczas jednej z kolejnych rozmów, 5 lutego 1958 r., Zakrzewski wyjaśniał oficerowi wywiadu, że nie przyszedł na poprzednio umówione spotkanie, ponieważ na ten dzień zostało wyznaczone posiedzenie Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS. Nie mając numeru telefonu do Jankiewicza, nie mógł go o tym uprzedzić. „Grabski” (pseudonim mjr. Jankiewicza używany w korespondencji z Centralą MSW) ustalił z Zakrzewskim, że gdyby w przyszłości powtórzyła się podobna sytuacja, to spotkanie zapasowe odbędzie się na drugi dzień w tym samym miejscu i o tej samej porze. Podczas spotkania polityk PPS opowiadał o niedawnej wizycie w Londynie Zygmunta Zaremby, jednego z przywódców PPS na emigracji, mieszkającego pod Paryżem. Był bardzo rozczarowany jego stanowiskiem. Zaremba, choć zgadzał się z rezolucją Komitetu Głównego PPS w Wielkiej Brytanii wzywającą CKZ do zaprzestania współpracy z sanacją i endecją oraz wyjścia PPS z Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, nie chciał jej oficjalnie poprzeć<sup>13</sup>.

W kierownictwie PPS coraz bardziej nabrzmiewał jednak konflikt dotyczący udziału socjalistów w TRJN. Już kilka miesięcy wcześniej Zakrzewski poinformował Jankiewicza, że namówił pięciu członków PPS, których Ciołkosz zaproponował na przysługujące socjalistom miejsca w TRJN, aby odmówili wejścia do tego gremium. Swoją decyzję motywowali tym, że nie zgadzają się z linią TRJN, więc nie mogą być członkami tej organizacji<sup>14</sup>.

Na początku 1958 r. Zakrzewski wraz ze Stefanem Grotem poważnie zastanawiali się nawet nad demonstracyjnym wyjściem z CKZ. Oficer wywiadu przekonywał Zakrzewskiego, aby ten pozostał jednak we władzach PPS. Tłumaczył mu, że tworząc wraz z Grotem grupę opozycyjną w CKZ, pozostaną w centrum zagadnień organizacyjnych i będą mieli większą możliwość oddziaływania na organizację brytyjską PPS. Natomiast ich wyjście z CKZ byłoby na rękę zwolennikom pozostania PPS w TRJN z Adamem Ciołkoszem i Janem Kwapińskim na czele. Jankiewiczowi chodziło oczywiście o to, aby wywiad miał swojego informatora w kierownictwie PPS, którego w przyszłości można byłoby również wykorzystywać do wewnętrznych rozgrywek w partii. Podczas spotkania „Grabski” zaproponował, że chętnie odkupi od Zakrzewskiego archiwum dotyczące sprawy Bergu, które ten posiadał. Na ten temat rozmawiali już na jednym z wcześniejszych spotkań. „Teodor” ciągle miał w tej sprawie skrupuły, ale, jak zauważył oficer wywiadu, „był bardziej miękki” niż poprzednio. Major nie chciał go zbyt mocno naciskać, tym bardziej że wcale nie uważał, aby to archiwum mogło mieć dla wywiadu jakieś większe znaczenie. Jak wyjaśniał przełożonym: „Chodzi raczej o to, by wraz

<sup>12</sup> A. Siwik, *Polskie uchodźstwo polityczne...*, s. 17.

<sup>13</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 5 II 1958 r.

<sup>14</sup> AIPN, 01168/218, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 7 XI 1957 r.



z kupnem archiwum – kupić ostatecznie «Teodora». Przez znaczną część spotkania Jankiewicz i Zakrzewski dyskutowali na temat sytuacji politycznej w Polsce. Oficer wywiadu ocenił spotkanie jako ciekawe, zwłaszcza informacje o sytuacji w PPS. Uważał też, że „Teodor” stopniowo przyzwyczajają się do tego rodzaju spotkań i jest coraz mniej podejrzliwy<sup>15</sup>.

Na spotkaniu 28 lutego 1958 r. „Teodor” przekazał „Grabskiemu” najnowsze informacje o sporach w kierownictwie PPS co do pozostania partii w TRJN. Głównymi oponentami byli sekretarz CKZ Grot i Ciołkosz. Ten ostatni, uzasadniając potrzebę dalszego istnienia TRJN, argumentował, że jest ona warunkiem przyszłego wyzwolenia Polski. Przekonywał, że PPS musi umacniać, a nie osłabiać TRJN. Zakrzewski jako jedyny spośród członków CKZ poparł Grota, który na znak protestu zrezygnował ze stanowiska sekretarza, zachowując jednak mandat członka CKZ<sup>16</sup>. Wiadomości o wewnętrznych sporach w kierownictwie PPS, i to z pierwszej ręki, były niewątpliwie cenną informacją dla komunistycznego wywiadu.

Jeszcze podczas tego samego spotkania „Grabski” dążył do sformalizowania współpracy z „Teodorem”. Przekonywał, że jego ciągłe zastrzeżenia i skrupuły nie mają żadnego uzasadnienia. Grając *va banque* oświadczył, że jeśli Zakrzewski nadal będzie miał wątpliwości, to ich dalsze spotkania nie mają sensu. Argumentował, że gdy oni tracą czas na „wałkowanie” kolejny raz tego, co wypada, a co nie wypada robić, aby zbliżyć emigrację do kraju i przeciwdziałać szkodliwym działaniom „reakcyjnych grup” na emigracji, w tym czasie inni za obce pieniądze robią to, co im każą ich mocodawcy, strojąc się przy tym w niepodległościowe piórka. W rezultacie „Teodor” zgodził się współpracować z „Grabskim”, zastrzegł jednak, że będzie to współpraca o charakterze politycznym. Podkreślił, że na żadną agenturalną działalność nigdy nie przystanie. Zakrzewski, usprawiedliwiający się przed samym sobą, chciał nadać rozmowom polityczny charakter. Czy wyobrażał sobie, że rozmowy z przedstawicielem władz PRL mogą mu przynieść jakiegokolwiek korzyści polityczne? Na czym więc owa współpraca polityczna miała w praktyce polegać?

Rozmówcy zgodzili się, że „Teodor” powinien przede wszystkim dążyć do umocnienia swojej pozycji w PPS. W tym celu wykorzystywać miał osobiste kontakty z emigracyjnymi socjalistami w Londynie i w terenie. W sposób „rozsądny” miał również kontynuować opozycyjną linię postępowania w CKZ. Jego zadanie polegało także na bieżącym informowaniu „Grabskiego” o sytuacji politycznej na emigracji, zwłaszcza w PPS. Oficer wywiadu zwrócił mu uwagę, że zamiast ślęczeć nad korektami książek, mógłby poświęcić ten czas na pisanie różnych opracowań dotyczących problematyki emigracyjnej. Wymownie dodał, że również jemu

<sup>15</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 5 II 1958 r.

<sup>16</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 28 II 1958 r. Zob. też: A. Siwik, *Polskie uchodźstwo polityczne...*, s. 20.

przyniosłoby to więcej pożytku. Wynagrodzenie, które otrzymywałby za wykonanie takich opracowań, mógłby przeznaczać na wyjazdy do kół PPS w terenie. Na zakończenie spotkania Jankiewicz po raz pierwszy wręczył „Teodorowi” 30 funtów, niby na pokrycie jego przyszłych wyjazdów do kół PPS. Pieniądze miały być również rekompensatą za soboty, w czasie których Zakrzewski nie będzie mógł pracować zarobkowo, gdyż miał wówczas wyjeżdżać w teren<sup>17</sup>. Czy organizacyjną działalność emigracyjnego polityka sponsorować miała warszawska ambasada?

W końcu kwietnia 1958 r. „Teodor” przyniósł na spotkanie swoje przemówienie pierwszomajowe i szczegółowo omówił je z „Grabskim”. W referacie Zakrzewski nawiązywał do planu Rapackiego (projekt utworzenia strefy bezatomowej w Europie Środkowej, zaproponowany przez ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego na początku października 1957 r.) i podobnej propozycji wysuniętej przez brytyjską Partię Pracy. Pozytywnie oceniając propozycje rozbrojeniowe ministra spraw zagranicznych PRL, opowiedział się ostatecznie za planem laburzystów, jako dalej idącym. W przemówieniu krytykował politykę władz sowieckich, ale także wyzysk i antyrobotniczą działalność kapitalistów na Zachodzie. W przeciwieństwie do poprzednich referatów pierwszomajowych, pominął w ogóle istnienie TRJN. Zakrzewski informował, że Ciołkosz i Kwapiński usiłowali nie dopuścić do wygłoszenia przez niego przemówienia na akademii pierwszomajowej zorganizowanej przez londyńską organizację PPS, natomiast żona Ciołkosza – Lidia, próbowała wpłynąć na treść jego wystąpienia<sup>18</sup>.

Na kolejnym comiesięcznym spotkaniu „Teodor” poinformował Jankiewicza o reperkusjach swojego pierwszomajowego przemówienia. Na posiedzeniu CKZ Ciołkosz domagał się zakazania Zakrzewskiemu prowadzenia jakiegokolwiek działalności publicznej w imieniu partii, ogłoszenia w „Robotniku”, że jego przemówienie z okazji 1 Maja nie wyrażało stanowiska władz PPS, a jedynie osobiste poglądy referenta, cofnięcia zezwolenia na wydawanie „Notatnika Socjalisty” (pismo redagować miał Zakrzewski), odwołania go ze składu TRJN oraz ostrzeżenia organizacji londyńskiej, że jeśli w przyszłości zorganizuje publiczne zebranie, na którym będą wygłaszane referaty niezgodne z linią partii, to kierownictwo PPS podejmie wobec niej sankcje organizacyjne. Na posiedzeniu CKZ Zakrzewski zamierzał twardo bronić swojego stanowiska. W razie cofnięcia zgody na wydawanie „Notatnika Socjalisty” przez organizację brytyjską PPS (pierwszy po kilkuletniej przerwie numer ukazał się w połowie maja), gotów był sam wydawać pismo. Licząc zapewne na pomoc finansową ze strony władz PRL, poinformował „Grabskiego”, że koszty druku jednego numeru wynoszą 15 funtów. Jankiewicz uważał, że wydawanie pisma było „szczególnie ważne” i prosił Centralę o akceptację dotacji<sup>19</sup>.

<sup>17</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 28 II 1958 r.

<sup>18</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 29 IV 1958 r.

<sup>19</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 27 V 1958 r.

Jak donosił „Teodor”, na posiedzeniu CKZ 7 czerwca Ciołkosz złagodził wcześniejsze zarzuty pod jego adresem. W sytuacji, gdy realna była groźba, że wraz z Zakrzewskim CKZ opuszczą również Grot i Aleksander Szenajch (przewodniczący Komitetu Głównego PPS w Belgii), Ciołkosz nie chciał pogłębiać kryzysu w kierownictwie partii. W sprawie pierwszomajowego przemówienia Zakrzewskiego CKZ przegłosował wniosek, że było ono wyrazem jego osobistych poglądów i jako takie nie zostanie ogłoszone w prasie socjalistycznej. Zarzut, że wystąpienie było antypartyjne, zastąpiono stwierdzeniem, że niektóre fragmenty przemówienia nie pokrywały się z linią polityczną PPS. Sprawę odwołania Zakrzewskiego z TRJN odłożono do decyzji Klubu PPS. Mimo zarzutów pod adresem „Notatnika Socjalisty” pismo nadal wychodziło, a Zakrzewski pozostał jego redaktorem. Jeszcze przed posiedzeniem CKZ Zakrzewski, jako przewodniczący Komitetu Głównego PPS, Wielkiej Brytanii, zwołał zebranie egzekutywy. W głosowaniu władze organizacji brytyjskiej zdecydowaną większością głosów poparły jego pierwszomajowe przemówienie. Także londyńska organizacja PPS (organizator akademii pierwszomajowej) jednogłośnie wypowiedziała się przeciwko stanowisku CKZ w sprawie Zakrzewskiego. Również i to zebranie odbyło się z jego inspiracji. „Grabski” z zadowoleniem odnotował umocnienie pozycji „Teodora” w organizacji brytyjskiej PPS<sup>20</sup>.

Działacz PPS donosił również „Grabskiemu” o krążących w „polskim” Londynie pogłoskach o zakulisowych rozmowach z Niemcami Leszka Kirkiena, kierownika spółki wydającej „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”. Rozmowy dotyczyły miały zastąpienia Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa inną radiostacją, która w większym stopniu realizowałaby politykę Bonn wobec Polski. „Teodor” nie chciał początkowo ujawnić, od kogo to wie. Oficer wywiadu wytłumaczył mu, że taka informacja bez podania źródła nie ma większej wartości. W końcu, po dłuższym wahaniu, Zakrzewski ujawnił, że powiedział mu o tym Paweł Hęciak, działacz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii. Jankiewicz, wykorzystując sytuację, ponownie zaapelował do Zakrzewskiego, by przekazywał mu wszelkie informacje o planach emigrantów: „Wykazywałem mu – relacjonowałem przełożonym – że już w tej chwili ma możliwość pomoczenia nam przez dawanie obok informacji – jak ta o Kirkienu – swojej opinii o poszczególnych ludziach, co do których są podejrzenia, że pracują przeciwko krajowi”. Jak odnotował funkcjonariusz, „Teodor” już nie kwestionował, że tego typu działania nie mieszczą się w zakresie współpracy politycznej. Zastaniał się jednak brakiem czasu. Bez skrupułów wziął natomiast kolejne 30 funtów na pokrycie wydatków związanych z następnym numerem „Notatnika Socjalisty” i zwrot kosztów wyjazdów do kół PPS w Coventry i Birmingham<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka z rozmowy z „Teodorem” odbytej w dniu 12 VI 1958 r. Zob. też: A. Siwik, *Polskie uchodźstwo polityczne...*, s. 20.

<sup>21</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka z rozmowy z „Teodorem” odbytej w dniu 12 VI 1958 r.

Na spotkaniu 16 września 1958 r. „Teodor” poinformował „Grabskiego” o problemach z wydaniem czwartego numeru „Notatnika Socjalisty”. Najpierw zepsuła mu się maszyna do pisania. Później, gdy chciał powielić gotowy już numer w siedzibie PPS, okazało się, że powielacz był uszkodzony. Zakrzewski podejrzewał Ciołkosza o celowe uszkodzenie maszyny, aby utrudnić mu wydanie czasopisma. Oddał powielacz do naprawy, ale w tym czasie część artykułów zdezaktualizowała się. Ostatecznie postanowił przygotować nowy numer. Na zakończenie spotkania „Grabski” przekazał „Teodorowi” 35 funtów<sup>22</sup>.

Zakrzewski na bieżąco donosił Jankiewiczowi o sytuacji w PPS. Na spotkaniu 26 listopada 1958 r. poinformował go o przebiegu zebrań członków partii w Birmingham i Londynie. Dyskutowano na nich zagadnienia związane ze zjazdem organizacji brytyjskiej PPS. Na zebraniu w Londynie referat wygłosił Ciołkosz, który był ostro krytykowany za popieranie współpracy socjalistów z narodowcami w TRJN. Donosił też o wyraźnym zaostreniu w ostatnim czasie stosunków między Zarembą a Ciołkoszem. Gdy z dużym opóźnieniem ukazał się wreszcie czwarty numer „Notatnika Socjalisty”, oficer wywiadu w raporcie dla Centrali narzekał na niski poziom pisma. Za jeden z ciekawszych artykułów uznał tekst o tym, co prasa pisała przed dziesięcioma laty. Również z obiecanych wcześniej przez „Teodora” charakterystyk działaczy PPS: Stefana Grota, Stanisława Górki, Artura Szewczyka i Stanisława Wąsika nic nie wyszło. Na spotkanie Zakrzewski przyniósł kartkę, na której napisał bardzo lakoniczne informacje o każdym z nich. Tłumaczył się „Grabskiemu”, że więcej danych nie było w ich kwestionariuszach, a kwestionariusza Górki w ogóle nie odnalazł. Oficer wywiadu jeszcze raz wyjaśniał, że nie chodziło mu o przepisanie danych z kwestionariuszy, ale o własne opinie „Teodora” na temat jego partyjnych towarzyszy: ich cechy charakteru, z kim utrzymują najbliższe kontakty, sytuację materialną. Zakrzewski udawał, że na poprzednim spotkaniu nie zrozumiał „Grabskiego”, że o takie sprawy mu chodzi<sup>23</sup>.

Zakrzewski wyraźnie powstrzymywał się przed nadaniem kontaktom z Jankiewiczem jednoznacznie agenturalnych form. Rywalizując (zwłaszcza z Ciołkoszem) o pozycję i wpływy w kierownictwie PPS, a zwłaszcza w organizacji brytyjskiej, nieuchronnie wciągał jednak do wewnętrznych sporów na emigracji władze w Warszawie. Kluczył, nie dotrzymywał podjętych przez siebie zobowiązań, wymawiał się brakiem czasu czy niezrozumieniem intencji swego rozmówcy, ale regularnie spotykał się z „Grabskim”. Informował go o wewnętrznej sytuacji w partii, o swoich planach i działaniach swoich oponentów. Brał również pieniądze z warszawskiej ambasady, które przeznaczał na wewnętrzną rozgrywkę w łonie PPS. Nie chciał czy nie potrafił zerwać kontaktów kompromitujących emigranta politycznego. Czy uważał, że mogą mu one pomóc w grze o władzę wewnątrz PPS?

<sup>22</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 16 IX 1958 r.

<sup>23</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 26 XI 1958 r.

Spotkanie zaplanowane na 29 stycznia 1959 r. nie doszło do skutku z powodu wyjątkowo gęstej w tym dniu mgły, która unieruchomiła komunikację w Londynie. Dzień później na zapasowe spotkanie „Teodor” również nie przyszedł. „Grabski”, zaniepokojony tym faktem, umówionym sposobem „wywołał” go na 2 lutego. Swoją nieobecność na spotkaniu w terminie zapasowym „Teodor” tłumaczył odbywającym się tego dnia posiedzeniem egzekutywy CKZ. W ostatnich dniach przesilenie w kierownictwie PPS osiągnęło apogeum. W trwającym od kilku lat sporze między Ciołkoszem a Zarembą o przywództwo w partii, stosunek do sytuacji w kraju i udział PPS w TRJN przewagę uzyskali zwolennicy tego drugiego. Po stronie Zaremby opowiedział się również Zakrzewski, który ponownie wszedł do nowego CKZ. Na spotkaniu 2 lutego ze względu na późną porę (umówili się na godzinę dziewiątą wieczorem) „Teodor” nie miał czasu szczegółowo poinformować „Grabskiego” o przebiegu posiedzeń Rady Partyjnej i Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS. Oficera wywiadu bardziej interesowała zresztą sytuacja w PPS po Radzie i CKZ. Po rezygnacji Ciołkosza z funkcji redaktora „Robotnika” CKZ zaakceptował propozycję Zaremby i Zakrzewskiego, aby redakcję organu prasowego PPS objął kilkuosobowy zespół. Zakrzewski został sekretarzem redakcji, a w praktyce nowym redaktorem „Robotnika”. Pismo miało mieć charakter popularno-informacyjny. Nowy numer miał się ukazać dopiero w marcu, dlatego Jankiewicz na kolejnym spotkaniu z „Teodorem” zamierzał jeszcze wrócić do sprawy wydawania i charakteru pisma. Zakrzewski nie ukrywał zresztą, że liczy na pomoc finansową ze strony „Grabskiego” oraz dostarczanie materiałów, które zamieszczałby na łamach „Robotnika”. W związku z przejściem redakcji „Robotnika” zrezygnował z dalszego wydawania „Notatnika Socjalisty”<sup>24</sup>.

W decydującą fazę wchodziła również rywalizacja w PPS w Wielkiej Brytanii. Na 21 i 22 lutego 1959 r. w Birmingham zaplanowany był XI zjazd organizacji brytyjskiej PPS. Do Zakrzewskiego docierały informacje, że Ciołkosz mobilizował swoich zwolenników w terenie, by zbojkotowali zjazd. „Teodor” przypuszczał, że Ciołkosz nie pojawi się na zjeździe, gdyż wcześniej zrezygnował z wszystkich funkcji partyjnych. Nie chciał wejść do nowego CKZ, zrzekł się członkostwa w Radzie Centralnej oraz wystąpił z Komitetu Głównego PPS w Wielkiej Brytanii. Zakrzewski oceniał, że ponad 60% delegatów na zjazd opowiada się po jego stronie. Opcję Ciołkosza popierać miało zaledwie 35% delegatów. „Grabski” studził entuzjazm „Teodora” twierdząc, że nie ma gwarancji, iż Ciołkosz zrezygnował z walki o władzę w organizacji brytyjskiej PPS. Zwracał mu uwagę, aby starał się mieć na bieżąco informacje, co Ciołkosz i spółka robią. Zachęcał go również, aby najbliższe weekendy wykorzystywał na wyjazdy w teren na spotkania z działaczami PPS. Na zakończenie spotkania Jankiewicz przekazał informatorowi 30 funtów

<sup>24</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 2 II 1959 r. Szerzej o sytuacji w PPS zob. A. Siwik, *Polskie uchodźstwo polityczne...*, s. 22–28.

na pokrycie wydatków związanych z wyjazdami oraz wydaniem przed zjazdem organizacji brytyjskiej PPS ostatniego numeru „Notatnika Socjalisty”<sup>25</sup>. Zjazd w Birmingham zdominowali przeciwnicy linii Ciołkosza. W efekcie obyło się bez większych sporów, a Zakrzewski niemal jednomyślnie (przy zaledwie trzech głosach wstrzymujących się) ponownie został wybrany przewodniczącym Komitetu Głównego PPS w Wielkiej Brytanii<sup>26</sup>.

Na kolejnym comiesięcznym spotkaniu, 4 marca 1959 r., „Teodor” deklarował Jankiewiczowi, że będzie robił wszystko, aby doprowadzić do rozbitcia TRJN. W tym celu prowadził rozmowy z opozycją wewnątrz Rady z działaczami Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”, oraz Stronnictwa Pracy, Stronnictwa Demokratycznego i Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odłam Jedności Narodowej. Żalił się też, że po przejęciu redakcji „Robotnika” dotychczasowi autorzy odmówili dalszej współpracy z pismem. Winił za to Adama i Lidie Ciołkoszów (Ciołkosz wcześniej przez wiele lat był redaktorem „Robotnika”). Zakrzewski twierdził, że robili oni wszystko, aby nikt, na kogo tylko mieli jakiś wpływ, nie napisał słowa do nowego „Robotnika”. „Teodor” był również rozczarowany, że Jankiewicz nie przyniósł mu żadnych materiałów, które mógłby wykorzystać przy pisaniu artykułów do „Robotnika”. Z wyjątkiem zgody na dofinansowywanie pisma oficer wywiadu nie otrzymał jednak żadnych wytycznych z centrali MSW<sup>27</sup>.

W kluczowej sprawie dotyczącej działalności TRJN, w połowie marca 1959 r. w kierownictwie wywiadu zapadła ostateczna decyzja odnośnie do rozbitcia tego – jak oceniano – „najbardziej wpływowego ośrodka politycznej emigracji”. W tym celu planowano wykorzystać agenturę w szeregach opozycji w TRJN. Oprócz „Teodora” główną rolę w niedopuszczeniu do zażegnania kryzysu w TRJN i pogłębianiu sporów odegrać mieli agenci „Literat” (Józef Żywina, działacz jednego z odłamów Stronnictwa Pracy) oraz „Olcha” (Stanisław Olszewski – prezes Stronnictwa Demokratycznego). Zgodnie z planem „Teodor” miał przeciwdziałać planom Ciołkosza i doprowadzić do jego izolacji w PPS oraz wyprowadzić socjalistów z TRJN. Wywiad przypisywał mu również rolę inicjatora w rozmowach z politykami opozycji wewnątrz TRJN, które miały skutkować ich wyjściem z tej organizacji<sup>28</sup>. Niezależnie od planów i inspiracji wywiadu, Zakrzewski już wcześniej sam podejmował podobne działania.

<sup>25</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 2 II 1959 r.

<sup>26</sup> A. Siwik, *Polskie uchodźstwo polityczne...*, s. 174–175.

<sup>27</sup> AIPN, 01168/218, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem”, 4 III 1959 r.

<sup>28</sup> AIPN, 01940/65, Plan przedsięwzięć ingerencyjno-politycznych w TRJN, Warszawa, 14 III 1959 r. Szerzej na temat działalności S. Olszewskiego zob. K. Tarka, *Stanisław Olszewski „Olcha”. Donosiciel-samobójca*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 162, s. 78–126; idem, *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Łomianki 2014, s. 129–198. Na temat J. Żywiny i SP na emigracji zob. P. Ziętara, *Strategia konia trojańskiego. Aparat bezpieczeństwa PRL wobec emigracyjnego Stronnictwa Pracy*,

Ponieważ Jankiewicz po czterech latach pobytu na placówce w Londynie wracał do kraju, łączność z „Teodorem” przejął Czesław Mackiewicz („Sulma”), używający nazwiska Makowski, sekretarz ambasady PRL w Londynie, a w rzeczywistości rezydent wywiadu cywilnego. Na spotkaniu 11 czerwca 1959 r. „Grabski” zawiadomił Zakrzewskiego o tej zmianie, podał mu też nazwisko nowego „opiekuna” i jego oficjalne stanowisko w ambasadzie. „Teodor” był bardzo zdenerwowany tym faktem. Obawiał się, że jeśli zbyt dużo osób będzie wiedziało o jego kontaktach z placówką dyplomatyczną, to może to doprowadzić do jego dekonspiracji i kompromitacji w środowisku emigracyjnym. Oficer wywiadu musiał go długo przekonywać, że „Sulma” na pewno nie doprowadzi do jego dekonspiracji, a poza tym wie o jego dotychczasowej współpracy z ambasadą. Po tej argumentacji „Teodor” zgodził się pójść wraz z Jankiewiczem na spotkanie z Makowskim, wyraził jednak nadzieję, że w przyszłości nie będzie już więcej tego rodzaju zmian. Spotkali się we trzech w jednej z londyńskich restauracji. W trakcie rozmowy stopniowo zniknęła początkowa rezerwa Zakrzewskiego. „Teodor” poinformował „Sulmę” i „Grabskiego” o mających się rozpocząć za kilka dni rozmowach w sprawie zasad współpracy stronnictw wchodzących w skład TRJN, przekazał również najnowsze wiadomości o sytuacji w PPS. Donosił, że Zaremba myśli o wycofaniu się z działalności politycznej. Akceptował także pomoc finansową dla „Robotnika” ze strony ambasady (faktycznie wywiadu cywilnego). Ze względów bezpieczeństwa nie mogła ona jednak przekroczyć 10–20 funtów miesięcznie. Tyle bowiem był w stanie zalegalizować, nie ujawniając przed pozostałymi członkami redakcji wszystkich honorariów autorskich oraz podwyższając faktyczne wpływy z ogłoszeń. Na zakończenie spotkania „Grabski” wręczył Zakrzewskiemu 80 funtów „dotacji” za maj i czerwiec oraz 10 funtów na „Robotnika”<sup>29</sup>.

Wydawało się, że przejście informatora przez „Sulmę” nie spowoduje żadnych komplikacji, jednak w następnych miesiącach „Teodor” – mimo licznych prób nawiązania z nim kontaktu – nie przychodził na spotkania. W rozmowach telefonicznych, które prowadził z nim „Sulma”, tłumaczył się, że jako jeden z przywódców opozycji w PPS krytykowany jest przez niektórych działaczy, zwłaszcza Franciszka Białasa i Lidię Ciołkoszową. Obawiał się, że w tej sytuacji ujawnienie kontaktów z reżimową ambasadą mogłoby być wykorzystane przez jego przeciwników politycznych<sup>30</sup>.

W połowie marca 1960 r. ppłk Makowski referował sprawę „Teodora” w centrali MSW. Oficer londyńskiej rezydentury wywiadu potwierdził, że Zakrzewski unika z nim kontaktu. Optymistycznie dodał jednak, że „wykonuje nasze zadania

„Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1 (10), s. 325–365 (przedruk: idem, *Anders, Korboński, Sieniewicz... Szkice z dziejów Drugiej Wielkiej Emigracji*, Łomianki 2016, s. 103–155).

<sup>29</sup> AIPN, 01649/98, „Grabski”, Notatka ze spotkania z „Teodorem” odbytego w dniu 11 VI 1959 r.

<sup>30</sup> AIPN, 01649/98, Raport dot. nawiązania kontaktu z agentem ps. „Teodor”, Warszawa, 23 IX 1961 r.

i pozostaje pod wpływem innej naszej agentury”. Podczas narady z udziałem wicedyrektora Departamentu I MSW płk. Zbigniewa Dybały, naczelnika Wydziału V Departamentu I mjr. Władysława Wojtasika oraz jego zastępców mjr. Szlamy Pronta i kpt. Czesława Kalińskiego zdecydowano o ponownym nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z „Teodorem”<sup>31</sup>. Kierownictwo wywiadu musiało również przyznać, że plan rozbicia TRJN sprzed roku nie powiódł się, za co przede wszystkim obwiniono rezydenturę w Londynie<sup>32</sup>. W centrali MSW zbyt wielkie nadzieje wiązano jednak z agenturą w szeregach TRJN.

Choć od ponad dwóch lat Zakrzewski nie kontaktował się z „Sulmą” to nadal uznawany był za agenta. Ten jego status potwierdziła kontrola sprawy przeprowadzona 10 marca 1961 r. przez naczelnika Wydziału V Departamentu I MSW ppłk. Wojtasika oraz kierownika zespołu por. Witolda Zarembę. Po rozpatrzeniu sprawy postanowili oni pozostawić Zakrzewskiego „w kategorii agenta”. W uzasadnieniu por. Zaremba stwierdził: „Momentów świadczących o dekonspiracji nie stwierdzono. Typowy agent inspiracyjny z możliwościami – bardzo wartościowy”<sup>33</sup>. Zakrzewski, jako jeden z czołowych działaczy socjalistycznych na emigracji, niewątpliwie był źródłem wielu ważnych dla wywiadu informacji dotyczących sytuacji w PPS. Tym cenniejszych, że przekazywanych z pierwszej ręki. Wydaje się, że w walce o wpływy i władzę w PPS starał się równocześnie prowadzić swoistą „grę” z komunistycznymi tajnymi służbami, wykorzystywać je do wewnętrznych rozgrywek na emigracji. Miał złudną nadzieję, że zakulisowe kontakty z wywiadem staną się jego kapitałem politycznym i pozwolą mu na wzmocnienie własnej pozycji wewnątrz PPS. Czy nie dostrzegał, że w ten sposób wciągałbezpieczeństwo w wewnątrzemigracyjne rozgrywki, przy okazji tracąc polityczną samodzielność i niezależność? W centrali MSW wyraźnie przeceniano jego zaangażowanie i oddanie. Choć „Teodor” od dłuższego czasu unikał kontaktów z oficerem wywiadu, nadal uznawano go za bardzo wartościowego agenta z dużymi możliwościami.

W ostatniej rozmowie telefonicznej, którą „Sulma” przeprowadził z „Teodorem” przed swoim powrotem do kraju latem 1961 r., polityk PPS po dużych wahaniach zgodził się na spotkanie, jednak ponownie nie przyszedł na nie. W tej sytuacji w kierownictwie Wydziału VIII Departamentu I MSW zapadła decyzja o konieczności nawiązania kontaktu z „Teodorem”. Należało przede wszystkim wyjaśnić przyczyny „opornego stosunku” Zakrzewskiego oraz uzgodnić z nim formy ewentualnej łączności na przyszłość. Ze względu na problemy

<sup>31</sup> AIPN, 01649/98, Wyciąg z protokołu rozmowy z tow. Mackiewiczem [Makowskim] odbytej w dniu 16 III 1960 r., Warszawa, 5 IV 1960 r.

<sup>32</sup> AIPN, 01940/65, Protokół rozmowy z tow. Mackiewiczem [Makowskim] odbytej w dniu 16 III 1960 r., Warszawa, 5 IV 1960 r.

<sup>33</sup> AIPN, 01649/98, Protokół oceny sprawy dotyczącej agenta Zakrzewski Ryszard ps. „Teodor”, Warszawa, 10 III 1961 r.



z nawiązaniem kontaktu przez rezydenturę, do Londynu pojechać miał znany już Zakrzewskiemu mjr Jankiewicz. Wcześniej „Teodor” wielokrotnie spotykał się z nim, darzył go osobistym zaufaniem, wręcz miał go traktować jak bliskiego sobie przyjaciela. Funkcjonariusz został już szczegółowo zapoznany ze sprawą, ale na jego wyjazd do Londynu nie zgodził się wicedyrektor Departamentu I płk Dybała<sup>34</sup>.

W tej sytuacji do nawiązania kontaktu z „Teodorem” przygotowywał się funkcjonariusz londyńskiej rezydentury wywiadu, „Roman”. Oficer udał się do księgarni, w której pracował Zakrzewski. W raporcie dla przełożonych chwalił się, że kupując książki udało mu się zamienić z nim kilka słów. Próbował też niby przypadkowo spotkać się z „Teodorem” na ulicy, gdy ten wracał po pracy do domu. Ta „przemysłna” akcja nie zakończyła się jednak sukcesem, ponieważ Zakrzewski kończył pracę o różnych godzinach i funkcjonariusz nie mógł go spotkać<sup>35</sup>.

Ostatecznie „Roman” wieczorem 6 kwietnia 1962 r. zadzwonił do Zakrzewskiego. Podając jedynie swoje nazwisko, zaproponował mu spotkanie. Działacz PPS po chwili wahania zgodził się. Umówili się następnego dnia w południe przed wejściem do „Muzeum Biologicznego” (chodzi zapewne o Natural History Museum). Zakrzewski rozpoznał w nim klienta z księgarni, z którym niedawno rozmawiał. Dyskutowali, spacerując po Hyde Parku, a następnie siedząc w jednej z restauracji na Knightsbridge. Rozmowa w sumie trwała około dwóch i pół godziny i w dużej części dotyczyła tematów ogólnych. Ponownie spotkali się trzy dni później. Rozmawiali wówczas przez półtorej godziny. „Teodor”, wyjaśniając przyczynę zerwania kontaktów twierdził, że kilka dni po ostatnim spotkaniu z „Grabskim” i „Sulmą” został wezwany na Whitehall, gdzie jakiś urzędnik Foreign Office dopytywał się, czy jest komunistą. Zakrzewski odpowiedział, że jest socjalistą, uchodzącą politycznym, a gdyby był komunistą, przebywałby w Polsce. Zaprzeczył, że utrzymywał kontakty z ambasadą PRL. Wówczas Anglik oświadczył, że władzom brytyjskim znany jest fakt, że spotykał się z pracownikiem reżimowej placówki nad Tamizą. Wymienił też nazwisko „Grabskiego” oraz daty, godziny i nazwy restauracji prawie wszystkich ich spotkań. Żądał też wyjaśnienia celu tak częstych kontaktów. Zakrzewski szedł w zaparte. Twierdził, że spotkania miały charakter prywatny. Jako Polak i polityk polski interesował się sytuacją w kraju, a od Jankiewicza chciał uzyskać informacje na ten temat. Jego rozmówca, powątpiewając w wiarygodność tych wyjaśnień, odczytał nazwiska członków rodziny i znajomych Zakrzewskiego z Polski, którzy odwiedzili go w ciągu dwóch lat i od których mógłby się dokładnie dowiedzieć o sytuacji w kraju. Polityk PPS trwał jednak przy swoim. Na zakończenie jego rozmówca zaapelował, aby się nad

<sup>34</sup> AIPN, 01649/98, Raport dot. nawiązania kontaktu z agentem ps. „Teodor”, Warszawa, 23 IX 1961 r.

<sup>35</sup> AIPN, 01649/98, „Roman”, Notatka dot. „Teodora”, 23 III 1962 r.

całą sprawą dobrze zastanowił i rozważył celowość podtrzymywania kontaktów z pracownikami ambasady. Zakrzewski był przekonany, że dekonspiracja jego kontaktów z „Grabskim” była efektem permanentnej inwigilacji pracowników warszawskiej ambasady przez Brytyjczyków. Wiązał z tym również cofnięcie przez Labour Party dotacji dla „Robotnika” w wysokości 50 funtów miesięcznie.

„Teodor” nie wykluczył kontynuowania kontaktów z „Romanem”. Sugerował, że powinny one mieć charakter półoficjalnych spotkań, z którymi nie należy się zbyt kryć. Oficer wywiadu obstawał przy zachowaniu konspiracji. Wówczas „Teodor” stwierdził, że powinni się spotykać raz na dwa miesiące. Na sugestię pomocy finansowej odpowiedział wymijająco. Z jednej strony oświadczył, że za swoją pracę polityczno-społeczną nie będzie brał wynagrodzenia, z drugiej zaś strony nie ukrywał, że w pracy organizacyjnej pieniądze są potrzebne. Na następne spotkanie umówili się 18 maja na stacji metra Piccadilly Circus. W wypadkach koniecznych „Roman” miał dzwonić na prywatny numer „Teodora” w dowolnym dniu. Podsumowując rozmowę z Zakrzewskim, funkcjonariusz stwierdził, że trudno mu się zdobyć na jego pełną ocenę. Zaznaczył, że „Teodor” mówił raczej ogólnie. Widoczna była też pewna rezerwa i opory z jego strony, co było zrozumiałe po tak długiej przerwie. W konkluzji „Roman” stwierdził: „Trudno jest przewidzieć dalszy rozwój sprawy, nie należy moim zdaniem zupełnie wykluczać ewentualnych z jego strony zagrań”<sup>36</sup>. Największym sukcesem tajnych służb było chyba to, że Zakrzewski po blisko trzyletniej przerwie dał się skusić i przyszedł na spotkanie.

Z zapowiedzi odnowienia kontaktu nic jednak nie wyszło. Mimo podejmowanych prób Zakrzewski konsekwentnie unikał łączności z reżimową placówką nad Tamizą i nie przychodził na następne spotkania z pracownikiem ambasady (oficerem wywiadu). Wywiad jeszcze długo nie tracił jednak nadziei na odnowienie współpracy z „Teosiem” (nowy pseudonim nadany Zakrzewskiemu). Ostatecznie dopiero 23 lipca 1970 r. ppłk Jan Kłatup przygotował postanowienie o zakończeniu rozpracowania operacyjnego kryptonim „Teoś” i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I. Oficer wywiadu, rozpatrzywszy materiały sprawy stwierdził jednoznacznie: „figurant zerwał z nami kontakt w 1962 r. i odmawia dalszej z nami współpracy”<sup>37</sup>.

Choć Zakrzewski nie został formalnie zwerbowany, to uznawany był przez wywiad PRL za agenta. Począwszy od 1957 r. stopniowo wciągany do współpracy, wielokrotnie spotykał się z oficerami tajnych służb. Udzielał informacji

<sup>36</sup> AIPN, 01649/98, „Roman”, Notatka z 10 IV 1962 r. dot. nawiązania łączności z „Teodorem”. Zob. też: A. Siwik, *Polskie uchodźstwo polityczne...*, s. 53–54.

<sup>37</sup> AIPN, 01649/98, Postanowienie o zakończeniu rozpracowania operacyjnego R. Zakrzewskiego „Teoś” i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I, Warszawa, 23 VII 1970 r.; *ibidem*, Notatka końcowa dot. figuranta rozpracowania operacyjnego kryptonim „Teoś” nr 3253, Warszawa, 23 VII 1970 r.

o działalności ugrupowań politycznych na emigracji, zwłaszcza o sytuacji w PPS. Wywiad, wykorzystując jego poglądy polityczne i ambicje osobiste, posługiwał się nim również do rozbijania jedności emigracji. Jego rozmówcy podawali się za pracowników ambasady PRL w Londynie, ale charakter kontaktów, tematyka rozmów jasno wskazywały, kim naprawdę byli. Doświadczony działacz polityczny musiał się tego co najmniej domyślać. Zakrzewski początkowo próbował nadać tym kontaktom polityczny, a nie agenturalny charakter, ale była to raczej swoista gra pozorów, chęć samousprawiedliwienia się. Sam wielokrotnie obawiał się dekonspiracji, miał więc pełną świadomość, że rozmowy, które prowadził, kompromitują go jako emigranta politycznego. Na działalność organizacyjną czy wydawniczą w szeregach PPS na emigracji brał też od swoich rozmówców pieniądze. Zakrzewski nigdy nie był gorliwym i zaangażowanym donosicielem, gdy jego kontakty z warszawską ambasadą zdekonspirował brytyjski kontrwywiad przestraszył się, że prawda może wyjść na jaw i zerwał współpracę. Mimo wielokrotnie podejmowanych przez funkcjonariuszy wywiadu prób odnowienia kontaktu, nie uległ już pokusie.

W następnych latach Zakrzewski nadal brał udział w życiu politycznym emigracji. Przez wiele lat wchodził w skład kierownictwa PPS. Na kolejnych zjazdach w 1965, 1969, 1977, 1981 i 1982 wybierany był do Centralnej Rady Partyjnej i Centralnego Komitetu Zagranicznego. W latach 1962–1971 był również redaktorem „Robotnika”, centralnego organu prasowego PPS. W 1987 r., po zjednoczeniu dwóch odłamów PPS, został jednym z wiceprzewodniczących Centralnej Komisji Rewizyjnej<sup>38</sup>.

Zakrzewski udzielał się również na forum społecznym. Był długoletnim członkiem zarządu Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii, Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego czy Rady Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. We wrześniu 1988 r. z nominacji prezydenta Kazimierza Sabbata wszedł do Rady Narodowej RP. Kilka miesięcy później, 30 kwietnia 1989 r., został ponownie członkiem Rady Narodowej na kolejną kadencję (1989–1991), tym razem z wyboru. Od listopada 1989 r. przez ponad rok był ministrem spraw krajowych w rządzie Edwarda Szczepanika. Jako członek delegacji powołanej przez prezydenta RP Ryszarda Kaczorowskiego wraz z Zygmuntem Szadkowskim (przewodniczącym Rady Narodowej) odegrał kluczową rolę w wynegocjowaniu warunków przekazania insygniów władzy wybranemu w wolnych wyborach prezydenckich Lechowi Wałęsie. W tym celu 16 grudnia 1990 r. delegacja z Londynu przyleciała na rozmowy do Warszawy. Była to też pierwsza po latach wizyta Zakrzewskiego w kraju. Po rozwiązaniu emigracyjnych władz wszedł do zarządu Polonia Aid Foundation Trust<sup>39</sup>.

<sup>38</sup> A. Siwik, *Polskie uchodźstwo polityczne...*, s. 85–86, 91, 103, 124, 145–146, 154, 159.

<sup>39</sup> W. Moszczyński, *op. cit.*, s. 53–55; R. Turkowski, *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1973–1991 po zjednoczeniu emigracji polskiej w Londynie*, Warszawa 2002, s. 127, 196; R. Zakrzewski, *Delegacja prezydencka z Londynu w Warszawie 1990*, w: *Zakończenie działalności władz RP na uchodźstwie 1990*, red. Z. Błażyński, R. Zakrzewski, Londyn 1995, s. 63–69.

Ryszard Zakrzewski zmarł 14 maja 1994 r. w Londynie<sup>40</sup>. O jego agenturalnej współpracy sprzed lat z wywiadem cywilnym PRL nie wiedzieli ani partyjni towarzysze, ani szersza rzesza emigrantów polskich w Wielkiej Brytanii. On sam nigdy też publicznie nie opowiedział o swoich kontaktach z funkcjonariuszami komunistycznych tajnych służb.

### **Before he became minister. On Ryszard Zakrzewski's contacts with the Polish People's Republic intelligence (Abstract)**

After the Second World War Ryszard Zakrzewski (1913–1994) was a well-known exile political and social activist in Great Britain. In the late 1940s he became one of the leaders of the Polish Socialist Party in emigration. He was also active in the Polish Ex-Combatants' Association and the Federation of Poles in Great Britain. In 1956, the intelligence of the Polish People's Republic got interested in his person. Over the next few years Zakrzewski maintained contacts with intelligence officers, employed as diplomats at the Polish Embassy in London. Despite the fact that he was not formally recruited, he provided information about activities of certain political groups on emigration, especially socialists. And, as evidenced by documents, he was paid money by some of his contacts. And it was also him, who sought to made his talks of political nature. When his contacts were exposed by British counterintelligence, he ended his collaboration. In the following years Zakrzewski continued to participate actively in the political life of the Polish emigration, and in 1989 he became a minister of the last Polish government in exile.

### **Bibliografia**

#### **Zbiory archiwalne**

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej  
AIPN, 01168/218, PPS  
AIPN, 01649/98, Ryszard Zakrzewski  
AIPN, 01940/65, TRJN/RJN  
Archiwum Politechniki Warszawskiej  
Teczka studencka Ryszarda Zakrzewskiego  
Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego  
Wpis w Albumie studentów Uniwersytetu Warszawskiego

#### **Opracowania i źródła publikowane**

Friszke A., *Adam Ciołkosz. Portret polskiego socjalisty*, Warszawa 2011  
Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999  
Kondracki T., *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996  
Moszczyński W., *Wspomnienie o Ryszardzie Zakrzewskim*, „Orzeł Biały” 1994, nr 6  
*Nowy rząd RP na uchodźstwie*, „Rzeczpospolita Polska” 1989, nr 11

<sup>40</sup> Nekrologi R. Zakrzewskiego w: „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1994, nr 118, s. 7 i nr 119, s. 7. Zob. też wspomnienia pośmiertne A. Czyżowskiego (nr 122, s. 3) oraz W. Moszczyńskiego (nr 127, s. 4).

- Siwik A., *Polska Partia Socjalistyczna na emigracji w latach 1945–1956*, Kraków 1998
- Siwik A., *Polskie uchodźstwo polityczne. Socjaliści na emigracji w latach 1956–1990*, Kraków 2002
- Siwik A., *Sprawa Bergu. Współpraca emigracyjnej Rady Politycznej z zachodnim wywiadem*, „Studia Historyczne” 2001, nr 2
- Sprawa Bergu*, „Zeszyty Historyczne” 1987, z. 179
- Tarka K., *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Łomianki 2014
- Tarka K., *Stanisław Olszewski „Olcha”. Donosiciel-samobójca*, „Zeszyty Historyczne” 2007, z. 162
- Turkowski R., *Parlamentaryzm polski na uchodźstwie 1973–1991 po zjednoczeniu emigracji polskiej w Londynie*, Warszawa 2002
- Zakrzewski R., *Delegacja prezydencka z Londynu w Warszawie 1990*, w: *Zakończenie działalności władz RP na uchodźstwie 1990*, red. Z. Błażyński, R. Zakrzewski, Londyn 1995
- Ziętara P., *Anders, Korboński, Sieniewicz... Szkice z dziejów Drugiej Wielkiej Emigracji*, Łomianki 2016
- Ziętara P., *Strategia konia trojańskiego. Aparat bezpieczeństwa PRL wobec emigracyjnego Stronnictwa Pracy*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1 (10)

**Krzysztof Tarka** – historyk, prof. dr hab. w Instytucie Historii Uniwersytetu Opolskiego. Zainteresowania badawcze: polska emigracja polityczna po II wojnie światowej, działania władz PRL wobec wychodźstwa, stosunki polsko-litewskie. Opublikował m.in. książki: *Konfrontacja czy współpraca? Litwa w polityce rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1945* (1998); *Litwini w Polsce 1944–1997* (1998); *Emigracyjna dyplomacja. Polityka zagraniczna rządu RP na uchodźstwie 1945–1990* (2003); *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów* (2007); *Emigranci na celowniku. Władze Polski Ludowej wobec wychodźstwa* (2012); *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL* (2014); *Na emigracji i w kraju* (2015); *Socjalistyczna alternatywa na emigracji? Polska Partia Socjalno-Demokratyczna i jej krąg* (2016).

**Kontakt:** krzysztof-tarka@wp.pl